CENY PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie bez dostawy kor. 7·—
Z dwurazową dostawą do domu . . „ 8·50
Z przesyłką jednorazową w kraju, w okupacyi austr. i w Austro-Węg. mies. „ 9·—
Z przesyłką dwurazową w kraju mies. „ 9·50
W Niemczech miesięcznie . . . . . . „ 9·50
Za zmianę adresu dopłaca się 60 hal.

Cena egzemplarza we Lwowie . 20 hal.
„ „ na prowincyi 30 hal.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz nonpareillowy jednołamowy lub jego miejsca 40 h. Drobne ogłoszenia po 12 h. za wyraz, tłustemi czcionkami liczy się podwójnie. Nadesłane wiersz nonpareillowy lub jego miejsca 1·50 K. Po kronice i przed tekstem wiersz nonp. 3 K. Nekrologia wiersz nonpareil. 1·50 K. Do n-ru „Gaz. Wiecz." z soboty na niedzielę i do „Porannej" z niedzieli na poniedziałek dopłaca się 50%, Ogłoszenia do „Gaz. Wiecz." dla Austro-Węgier (z wyłączeniem Galicyi i Bukowiny) oraz dla zagranicy przyjmuje wyłącznie Ekspedycya anonsów M. Dukes Nachfolger, Wiedeń, I, Wollzeile 16.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między g. 6 a 7 wieczorem w biurze redakcyi przy ul. Sokoła l. 4 I. Rękopisów nie zwraca się. —— Biura administracyi otwarte codziennie od godziny 6 rano do 7 wieczór. —— Telefon redakcyi nr. 386.

Nr. 4400 Lwów, czwartek 10 października 1918 Rok VIII

Niepodległa, zjednoczona Polska proklamowana!

Proklamacya niepodległej, zjednoczonej Polski.

Rada Stanu rozwiązana. — Sejm będzie zwołany.

(Depesza własna „Gazety Porannej"

Warszawa, 8 października.

Rada Regencyjna wydała manifest proklamujący państwo polskie jako państwo zjednoczone i niepodległe.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8 października.

Nadzwyczajny dodatek „Monitora Polskiego" zamieszcza odezwę Rady Regencyjnej do narodu polskiego, w której Rada Regencyjna proklamuje niepodległe państwo polskie zjednoczone z wszystkich ziem polskich zamieszkałych przez Polaków. Odezwa zamieszcza zarazem rozwiązanie Rady Stanu i zapowiada zwołanie Sejmu, opartego na jak najszerszych podstawach. Odezwa zapowiada utworzenie gabinetu, złożonego ze wszystkich stronnictw. Odezwa ta podpisana jest przez wszystkich trzech regentów oraz kontrasygnowana przez Kucharzewskiego.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8 października.

Rada Stanu została rozwiązaną.

Utworzenie gabinetu koalicyjnego

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8 października.

W nowym gabinecie, który będzie gabinetem koalicyjnym, znajdą się reprezentanci wszystkich stronnictw; premierem będzie Kucharzewski.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8 października.

Manifest Rady Regencyjnej podpisany został przez premiera Kucharzewskiego. Oznacza to, iż wyraził on swoją zgodę na utworzenie nowego gabinetu koalicyjnego, zapowiedzianego manifestem. Na razie dotychczasowy gabinet będzie sprawował dalsze rządy jako gabinet prowizoryczny.

Przygotowania do konstytuanty polskiej.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8 października.

Radę Stanu rozwiązano jako ciało reprezentacyjne niekompletne i stworzone pod in. auspicyami. Czynione będą przygotowania do zwołania najszerszego ciała prawodawczego, które będzie konstytuantą polską. Nie ulega wątpliwości, że będzie to sejm powszechnego prawa głosowania, nie zdaje się, aby zamierzano stworzyć system dwuizbowy. Prez. ministrów p. Kucharzewski, kładąc swój podpis pod manifestem Rady Regencyjnej, wyraził swą zgodę na utworzenie nowego gabinetu koalicyjnego.

Pod hasłem tworzenia armii polskiej.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8 października.

Wielbiciele koalicyi wyrażają fantastyczną nadzieję, że Wilson przyszle korpus wojska amerykańskiego dla utrzymania ładu w Królestwie Polskiem. Prowincya rzuca się do żywiołowego organizowania milicyi. Oddziały wojska polskiego zyskują ochotników po miastach w rezultacie niedawnej odezwy werbunkowej rządu polskiego. Zwłaszcza w Warszawie zgłaszają się liczni ochotnicy. Chłop jednak, jak najżyczliwszy idei wojska, czeka na zarządzenie poboru. W polskich szkołach wojskowych przygotowuje się krótkotrwały kurs oficerski w Rożanach, na który za zgodą władz niemieckich, dopuszczonych będzie 350 oficerów z byłego korpusu Dowbora Muśnickiego.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8 października.

Hasło tworzenia gwardyi narodowej było bezpośrednim następstwem manifestu. Wszyscy o tem mówią, wszyscy rozumieją potrzebę stworzenia gwardyi dla utrzymania porządku wewnętrznego. Tylko, że gdy narodowa demokracya rzuciła hasło białej gwardyi, sfery skrajnie socyalistyczne mówią o gwardyi czerwonej. Organizacye P. O. W. garną się do jednej i do drugiej.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8 października.

Bardzo poważną troską jest obecnie tworzenie własnego wojska. Pojawiło się hasło tworzenia gwardyi narodowej, któraby w pierwszych momentach potrafiła utrzymać porządek. Usiłowania w tym kierunku są niestety rozbieżne. Narodowa Demokracya proponuje utworzenie „Białej gwardyi", lewica zaś „Czerwonej gwardyi". Na prowincyi i w powiatach oczekiwane jest tworzenie milicyi.

Niemcy gotowi do ustępstw terytoryalnych w Poznańskiem!

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8. października.

Zwrot o Polsce zjednoczonej z wszystkich ziem przez Polaków zamieszkałych, odpowiadającej pragnieniom całego narodu polskiego, oraz zgodny z treścią 13 punktu formuły Wilsona, potrąca bezpośrednio o sprawę zaboru pruskiego. Panuje ogólne naprężenie co do tego, jakie stanowisko zajmą z tego powodu władze niemieckie wobec żądania Rady Regencyjnej. Na razie rozeszła się pogłoska, że hr. Hutten Czapski, zastępca hr. Lerchenfelda, jako niemieckiego komisarza w Radzie Stanu, a więc osobistość w pewnej mierze miarodajna, a w każdym razie poinformowana, oświadczył ks. Januszowi Radziwiłłowi, iż Niemcy gotowi będą do ustępstw terytoryalnych w sprawie Poznańskiego.

Depesza kanclerza — wyłącznie aktem grzeczności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków, 9. października.

W nawale i chaosie informacyi nadchodzących z Warszawy zdawało się, że depesza kanclerza pozostaje w związku z aktem proklamacyi, tymczasem, jak się okazało z późniejszych, bardziej sprecyzowanych szczegółów, nadeszła ona przed manifestem i była jedynie i wyłącznie aktem kurtuazyi nowomianowanego kanclerza wobec rządu polskiego.

Proklamacya — głęboko pomyślanym aktem!

Proklamacya Rady Regencyjnej aktem suwerennym.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8. października.

Powszechne zaciekawienie budzi pytanie, jak się zachowają Niemcy i ich władze okupacyjne wobec manifestu Rady Regencyjnej; był on dla nich tajemnicą, jakkolwiek spodziewali się już od dwóch dni doniosłych politycznych wystąpień ze strony polskiej. Po ogłoszeniu niemieckiej noty pokojowej 5. bm. nie mogli już nawet najbardziej wyniośli reprezentanci władz okupacyjnych ukrywać tego przekonania, iż stan okupacyi na długo jest niemożliwy. Manifest Rady Regencyjnej wywołał u nich wielkie zakłopotanie. Krok Rady Regencyjnej w całej rozciągłości, tak w formie, jak w treści, jest oczywiście przełamaniem wszystkich krępujących ją patentów i w stosunku do dotychczasowych podstaw prawnych jest zamachem stanu, czynem typowo rewolucyjnym. Ale pod względem faktycznym z punktu widzenia polskiego jest czynem uprawnionym, jest pierwszym prawdziwym suwerennym krokiem polskiej władzy zwierzchniczej. Jest niewzruszalny, gdyż czerpie swą sankcyę z najgłębszej jednomyślnej woli narodu polskiego. Niema dziś Polaka i nie znajdzie się w żadnym zaborze, którýby temu zaprzeczył i któryby nie poparł tego wystąpienia Rady Regencyjnej. Jeżeli rząd niemiecki w swojej nocie pokojowej opiera się na punktach Wilsona, to nie może zaprzeczyć, że naczelna polska reprezentacya ma prawo wierzyć w jego szczerość i ze swej strony również oprzeć się na jednym z owych punktów, mianowicie na 13. Niemcy czyniąc jakikolwiek opór przeciw wystąpieniu Rady Regencyjnej, zdemaskowaliby od razu nieszczerość swojej propozycyi.

Manifest — dalszym krokiem w budowie państwa polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków, 9. października.

Wczoraj w Krakowie po otrzymaniu wiadomości o manifeście rządu polskiego w Warszawie zapanowała początkowo silna dezoryentacya. Manifest ten uważano powszechnie za zamach stanu. Dopiero pod wieczór po głębszem zastanowieniu się nad treścią manifestu, opinia poczęła się krystalizować, w kierunku twierdzenia, że rząd polski zupełnie planowo czyni dalsze kroki w kierunku budowy państwa polskiego na podstawie postulatów Wilsona, przyjętych przez wszystkie strony wojujące. Tem samem zupełnie słusznie wobec zmienionych warunków chwili rozwiązuje Radę Stanu, celem zwołania konstytuanty. Wieczorem odbyło się zebranie grupy konserwatywnej, na którem zebrani zajęli również powyższe stanowisko i zadecydowali udzielać rządowi polskiemu jak najdalej idącego poparcia w jego przedsięwzięciach.

Do skupienia się około niepodległego państwa polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Kraków, 9. października.

Według nadeszłych tu relacyi, manifest Rady Regencyjnej wskazuje na ogólnie uznane zasady, którym dały wyraz także państwa centralne w swych notach pokojowych do Wilsona. Manifest wzywa cały naród polski do skupienia się około proklamowanego przez Radę Regencyjną niepodległego Państwa Polskiego wszystkich ziem przez Polaków zamieszkałych.

Padło hasło pokoju wewnętrznego.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8. października.

Na tle epokowego manifestu Rady Regencyjnej dokonywa się błyskawiczne zjednoczenie grup i stronnictw politycznych dla poparcia programu postawionego przez Radę Regencyjną. Padło hasło pokoju wewnętrznego.

Notyfikowanie niepodległego państwa polskiego.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8. października.

Manifest Rady Regencyjnej ma zostać w formie noty zakomunikowany wszystkim rządom, a więc także państwom neutralnym i koalicyjnym. Będzie to pierwsze zwrócenie się Rady Regencyjnej do tych państw, a zarazem będzie to notyfikowaniem im powstania niepodległego Państwa Polskiego. Dotychczas patent z dnia 12. września nie pozwalał Radzie Regencyjnej na tego rodzaju dyplomatyczne kroki.

Stanowisko okupantów.

Niemcy w Warszawie pod wrażeniem proklamacyi.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8. października.

Na Niemców wiadomość o proklamowaniu niepodległego Państwa Polskiego wywarła olbrzymie wrażenie i zaniepokojenie. Panuje powszechna opinia, że wskutek tego wojska okupacyjne niebawem opuszczą teren Królestwa polskiego.

Rząd niemiecki uwolni od ciężaru okupacyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 9. października.

Wczoraj ukazała się w pismach warszawskich wiadomość, jakoby kanclerz niemiecki zawiadomił ks. Radziwiłła o zamiarze zniesienia okupacyi niemieckiej w Polsce. W piśmie tem powiedziano, że rząd niemiecki chce teraz uwolnić naród polski od ciężarów okupacyi.

Gen. gub. lubelskie jeszcze nie poinformowane.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8. października.

Dotąd niema wiadomości jakie stanowisko wobec polskiej proklamacyi zajmą władze austro-węgierskie. Generalne gubernatorstwo w Lublinie zdaje się do tej chwili nie jest poinformowane o wypadkach w Warszawie.

Jak przyjęły proklamacyę Warszawa i Kraków?

Warszawa zrozumiała doniosłość chwili.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8. października.

Dodatek „Monitora Polskiego" oraz pisma wieczorne, które przyniosły orędzie Rady Regencyjnej, były wprost rozrywane i wywołały niesłychane podniecenie i ożywienie ogólnej atmosfery. Wytworzył się nastrój ogólnego zapału i zgody powszechnej. Od razu znikły niechęci wzajemne, zamilkły pretensye, podnoszone z różnych stron przeciw autorytetowi Rady Regencyjnej. Warszawa w lot zrozumiała historyczną doniosłość chwili. W tym wielkim momencie wszystkie uczucia i nadzieje skupiły się około Rady Regencyjnej i manifestu.

Entuzyazm Warszawy.

(Depesza własna „Gazety Porannej")

Warszawa, 8. października.

Manifest Rady Regencyjnej wywołał w całej Warszawie niesłychane wrażenie. Zapanowała powszechna radość. Ludzie na ulicach ze wzruszenia płakali. Wszyscy mieszkańcy wylegli na ulice i na place miasta. Wśród manifestujących tłumów nastrój entuzyastyczny. Panują wybitne tendencye skonsolidowania się przy Radzie Regencyjnej.

Pierwsza wieść w Krakowie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Kraków, 9. października.

Wiadomość o manifeście Rady Regencyjnej nadeszła do Krakowa wczoraj około 2 w południe, przywieziona z Warszawy do tutejszych kół aktywistycznych przez pewnego wybitnego historyka. Z kół tych wiadomość wydostała się zaraz do prezydyum miasta Krakowa, gdzie właśnie od godz. 1 w południe odbywała się konferencya zastępców tutejszych dzienników w prezydyum Ra-

Kanclerz nic nie wiedział!

Ks. Maks Badeński do Rady Regencyjnej.

(Depesza własna „Gazety Porannej")

Warszawa, 8. października.

Rada Regencyjna otrzymała od kanclerza Rzeszy niemieckiej ks. Maksa Badeńskiego pismo zredagowane w nader gorących słowach, w których kanclerz niemiecki daje wyraz nadziei utrzymania najserdeczniejszych stosunków Rzeszy niemieckiej z niepodległem państwem polskiem, oraz zapowiada bardzo rychłe zniesienie ciężarów okupacyi, co w kołach politycznych niemieckich rozumieją jako bezwzględne wycofanie się Niemców z całego terenu Królestwa polskiego.

Depesza kanclerza przed proklamacyą.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8. października.

Ogłoszenie proklamacyi poprzedzone zostało depeszą kanclerza do Rady Regencyjnej. Kanclerz dał w niej wyraz nadziei, że przyszła wolna Polska pozostawać będzie w bliższej przyjaźni z Niemcami i zapowiedział zniesienie ciężarów okupacyi.

Koła polityczne podkreślają różnicę w terminologii. Gdy dawniej mówiono co najwyżej o ścisłych przymierzach i obowiązkach, teraz jest mowa tylko o przyjaźni. Zniesienie ciężarów okupacyi opinia publiczna chce rozumieć jako zniesienie okupacyi wogóle.

dy miejskiej w sprawach ogólno-narodowych. W czasie tych konferencyi wszedł do sali obrad wiceprezydent Rolle i wzruszonym głosem zakomunikował o proklamowaniu niepodległego, zjednoczonego Państwa Polskiego. **Wiadomość spadła tak niespodziewanie, że w pierwszej chwili nie chciano uwierzyć.** Po ujawnieniu źródeł informacyi **ogarnęło zebranych silne podniecenie** poczem na ręce prezydenta miasta Jana Kantego **Federowicza złożyli zebrani pierwszą gratulacyę.** Prezydent zarządził też zaraz **dekorowanie miasta.** Bezzwłocznie także zawiadomiono o manifeście ks. biskupa krakowskiego. Wiadomość rozeszła się pospiesznie po mieście i wywarła **bardzo głębokie wrażenie.** Ulice ożywiły się, na twarzach wszystkich znać było powagę chwili. Miasto zaczęło się samorzutnie dekorować, tak szybko, że już około godz. 4 popołudn. stanęło w odświętnej szacie. Z dzienników popołudniowych „Nowa Reforma" i „Czas" przyniosły krótkie informacye o treści „Monitora". Wnet potem pojawiło się nadzwyczajne wydanie „Gońca Krakowskiego" z bardzo szerokiemi informacyami. **O dodatek ten staczano na ulicach formalne bójki.** Zaznaczyć trzeba ze zdziwieniem, że rząd polski warszawski nie postarał się o to, aby tak doniosłą wiadomość, której proklamowanie nastąpiło w poniedziałek popołudniu w Warszawie, przesłać do Krakowa, lecz tylko zdał się na informacye Biura Wolffa i Biura Korespondencyjnego. O ile jednak to przeoczenie ze strony rządu warszawskiego można tłumaczyć zamieszaniem, wywołanem wystąpieniem Rady Regencyjnej, o tyle **trudno usprawiedliwić wiedeńskie c. k. Biuro Korespondencyjne, że tak doniosłej informacyi nie postarało się szybko podać dziennikom polskim.**

Kraków udekorowany.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków, 9. października.

Miasto jest udekorowane, wśród ludności panuje nastrój niezmiernie uroczysty, pisma codzienne, względnie dodatki ich, są rozchwytywane przez spragnioną nowin publiczność. O godz. 6 wieczorem ukazało się nadzwyczajne wydanie „Gońca Krakowskiego", zawierające już cały tekst proklamacyi, umieszczonej w urzędowym „Monitorze" warszawskim. Nakład tego pisma został w jednej chwili rozchwytany i rozszedł się w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Olbrzymie wrażenie w Krakowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków, 9. października.

Wiadomość o proklamacyi niepodległego, zjednoczonego państwa polskiego, o której publiczność dowiedziała się z nadzwyczajnych dodatków do pism o godz. 4 popoł., wywołała tu olbrzymie wrażenie i niesłychany entuzyazm. Na ulicy pojawiły się całe tłumy. Miasto dziś jeszcze samorzutnie będzie flagowane.

Prezydent krakowski wyjechał do Wiednia.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Kraków, 9. października.

Prezydent miasta **Federowicz** wyjechał do **Wiednia celem porozumienia się z prezydyum Koła polskiego odnośnie do ostatnich wypadków.**

O uwolnienie Piłsudskiego.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 8. października.

Ks. Janusz Radziwiłł, dyr. departamentu stanu, **zwrócił się do kanclerza ks. Maksa Badeńskiego telegraficznie z żądaniem**, aby ze względu na historyczną chwilę władze niemieckie natychmiast **zarządziły uwolnienie Józefa Piłsudskiego, Kazimierza Sosnkowskiego, Władysława Grabskiego i Stefana Thugutta.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 9. października.

P. **Ignacy Daszyński wysłał dziś z Wiednia zapowiedziany** w „Naprzodzie" **list** do **sekretarza** stanu **Scheidemanna**, żądający uwolnienia Piłsudskiego i Sosnkowskiego. Jak słychać, akcya **mająca na celu ich uwolnienie, na tem się nie zakończy.** Do Berlina wyjadą dwaj posłowie, którzy osobiście poprą żądanie, by minister socyalistyczny swoim wpływem wymógł uwolnienie dwóch wybitnych przewódców socyalistycznych polskich Piłsudskiego i Sosnkowskiego.

„Pol. Nachrichten" otrzymują informacye, że **wśród najszerszych warstw narodu objawia się ruch za poparciem akcyi wdrożonej na rzecz dwóch ofiar krótkowzrocznej bezwzględności niemieckiej.**

Co o tem wie — c. k. Biuro Koresp.?

Warszawa. (TBK.) „Przegląd" donosi: **Polska Rada Regencyjna postanowiła rozwiązać natychmiast Radę Stanu i zwołać do Warszawy sejm konstytucyjny.**

Lwów wobec proklamacyi Rady Regencyjnej.

Dodatek „Gazety Wieczornej". — Wrażenie na mieście. — W ratuszu. — Odczytanie wiadomości o proklamacyi w teatrze. — Entuzyazm.

Lwów, 9. października

(g) Wiadomość o proklamacyi niepodległego Państwa Polskiego, którą przyniósł nam wczoraj popołudniu telefon redakcyjny, przedostała się w formie dodatku „Gazety Wieczornej" już około godziny 6 wieczorem na ulice miasta.

NASTRÓJ W REDAKCYI.

Pierwsze słowa telegramu padły jak iskra na przygotowane przez poprzednie wypadki podłoże. Zrozumiawszy doniosłość faktu, zarządziliśmy wydanie dodatku, który został złożony wśród entuzyastycznego nastroju tak personalu redakcyjnego, jak i zecerskiego.

W chwilę po ukazaniu się tegoż na ulicach miasta, lokal redakcyi zaroił się od różnych osobistości, bądź to żądnych dalszych wiadomości, bądź niepewnych jeszcze co do samego znaczenia faktu proklamacyi.

NA MIEŚCIE.

Nie od razu na zasłoniętych i słabo oświetlonych ulicach Lwowa pojęto doniosłość faktu. Rzecz komentowano najrozmaiciej i, jak często bywa w takich wypadkach, nieufnie. Po ulicach jęły się tworzyć grupki ludzi około każdego kolportera, tu i ówdzie czytano przy świetle latarń na głos dodatek, chowając go następnie skrzętnie, w zrozumieniu jego historycznej na przyszłość wartości.

W lokalach kawiarnianych jednak widziało się obcych zupełnie ludzi, którzy kolportowali sobie wiadomość, i takich co z radości padali sobie w objęcia. Na temat tego co będzie snuto

NAJROZMAITSZE WNIOSKI.

Oficerowie Polacy debatowali nad tem, czy będzie im danem i jak szybko przebrać się w mundury swej armii, politykomani rozprawiali o stanowisku posłów polskich i nastroju w Wiedniu.

W RATUSZU.

Wiadomość o proklamowaniu przez Radę Regencyjną w Warszawie niepodległej i zjednoczonej z wszystkich ziem polskich Ojczyzny naszej, doszła do ratusza w chwili, kiedy spora liczba radnych zebrana była na posiedzeniach obradujących sekcyi Rady miejskiej.

Korzystając z tego obecny w ratuszu prof. Chlamtacz zgromadził wszystkie sekcye w sali ratuszowej celem podzielenia się z kolegami radnymi nad wyraz radosną wiadomością.

PRZEMÓWIENIE PROF. CHLAMTACZA.

Szanowni Koledzy!

Nie bez najgłębszego wzruszenia mam zaszczyt podać wam następującą wiadomość:

Rada Regencyjna w Warszawie proklamowała niepodległe Państwo Polskie, zjednoczone z wszystkich ziem polskich, zamieszkałych przez Polaków (huczne oklaski).

Na zegarze dziejów wybiła godzina zmartwychwstania naszej Ojczyzny — zebrani tutaj obywatele-radni wyrażają z tego powodu najżywszą radość (huczne oklaski).

Po nadejściu szczegółowych wiadomości przygotuję wszystko, by umożliwić całej Radzie

GODNĄ STOLICY MANIFESTACYĘ

i wyrażenie uczuć z okazyi wiekopomnego wypadku.

Niezwłocznie też wyszlę depeszę do Warszawy.

Niepodległa, zjednoczona Polska niech **żyje!** **Rada Regencyjna** niech żyje!

Niesłychanie potężne wrażenie wiadomość o proklamacyi uczyniła

W TEATRZE MIEJSKIM,

gdzie podczas przedstawienia „Otella" dyrektor Cepnik odczytał dodatek „Gazety Wieczornej", którego publiczność wysłuchała stojąc. Następnie zaintonowała zgromadzona publiczność samorzutnie hymn narodowy, który potężnem echem odbił się o sklepienia gmachu.

Do późnej nocy Lwów nie spał, z gorączkowem podnieceniem omawiając znaczenie proklamacyi, w oczekiwaniu dalszych wiadomości.

---

* * *

Lwów, 9. października.

Setki tysięcy ich pomarło... Od konfederacyi barskiej, powstania Kościuszkowskiego, poprzez insurekcyę listopadową i styczniową, aż po bohaterski czyn Legionów — — za Polskę Wolną, Niepodległą, Zjednoczoną. Śniły o Niej pokolenia, z Jej imieniem szły przez życie i z Jej imieniem w grób wstępowały, niedoczekawszy się ziszczenia cudu — — Aż wczoraj... Przyleciała wieść skrzydlata z Warszawy, targając wszystkimi fibrami serca, obuchem bijąc w świadomość narodową.

Aktem zwierzchniczej swej władzy proklamowała wczoraj Rada Regencyjna wolne, niepodległe, z wszystkich ziem polskich składające się państwo. Pierwszy to krok polskiego suwerena, który przyszedł do skutku bez oglądania się na władze okupacyjne. Świadoma siły narodu i korzystnej konstelacyi politycznej wypowiedziała wczoraj Rada Regencyjna to, co ożywiało naród przez cały ciąg jego dziejów porozbiorowych, **co było zawsze jego jedynym, istotnym programem.**

Ujawnienie tego programu w poprzednich okresach wielkiej wojny, gdy żelazna dłoń chwilowego zwycięzcy ciążyła nad Europą, a przedewszystkiem nad krajem naszym, było politycznie lekkomyślnością; nie zawahała się więc Rada Regencyjna obrać drogi innej, chociaż ta droga była w wielu odłamach społeczeństwu niezbyt mile widziana. Dziś gdy huk dział na pobojowiskach zachodu i południowego wschodu zmienia sytuacyę ogólno-polityczną, postawienie maksymalnego programu politycznego jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, jest nakazem i mądrości i godności narodowej.

Zjednoczony w swych uczuciach, zdecydowany do bezwzględnej walki o swoje prawa, skupia się dziś naród polski przy dostojnej piastunce najwyższej władzy, świadom, że tylko karny, a politycznie dojrzały doczeka ostatecznego zrealizowania się świętego ideału.

Chwila dzisiejsza to zaprawdę owa chwila osobliwa, w której:

— — — na północy z cichej się mogiły podniesie naród i ludy przelęknie, że taki wielki posąg z jednej bryły a tak hartowny, że w gromach nie pęknie.

Dla nas, Polaków zaboru austryackiego, oderwanych najwcześniej od rodzimego pnia, jest moment dzisiejszy podwójnie radosny i uroczysty. Kończą się niepowrotnie czasy osamotnienia, gdyśmy odmiennemi, niż reszta narodu, iść musieli szlakami, głos Władzy Polskiej w Warszawie wieści nam godzinę wolaną, w której rozłączeni przemocą złączym się w miłości.

Niech żyje silna, Zjednoczona Rzeczpospolita! Niech żyje Rada Regencyjna!

Poufne roztrząsania na temat Rady narodowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 9. października.

Sprawa utworzenia Rady narodowej była wczoraj przedmiotem poufnych roztrząsań wśród członków Koła polskiego. Zapowiedziane to już było w tygodniu ubiegłym, wczoraj miano zrobić krok dalszy celem zrealizowania tej myśli. Na podstawie poprzedniego porozumienia między stronnictwami, stojącemi poza Kołem, grupa ludowców p. Długosza podjęła w tej mierze inicyatywę. Na posiedzeniu tego klubu uchwalono zaprosić 26 posłów polskich na zebranie na czwartek, dnia 10. bm. o godz. 10 rano w sali magistratu krakowskiego. W zebraniu tem wezmą udział delegaci tych stronnictw, które podpisały wspólną deklaracyę polską z 3. bm., a więc bez udziału grupy konserwatystów. Jak słychać, prócz przedstawicieli klubu ludowców, socyalnych demokratów i narodowych demokratów, wezmą udział w tej konferencyi pp. dr. Tertil, Rychlik, Krogulski, Stesłowicz, Serwatowski, Śliwiński i i. Co do dalszych zamiarów opowiadają koła poinformowane, że zebranie czwartkowe wyznaczy termin odbycia zgromadzenia narodowego. Zaproszenie na to zgromadzenie otrzymają wszyscy posłowie polscy z upoważnieniem przybrania jednej lub 2 osób. Zgromadzenie narodowe wybierze następnie wydział ściślejszy, w którym reprezentowane będą tylko te stronnictwa, które podpisane są na deklaracyi z 3 bm. Są to wszystko oczywiście tylko projekty, które mogą ulec zmianie. Zebranie czwartkowe ma zamiar utworzenia Rady narodowej w sposób powyżej podany.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła p. Stapiński zaproponował, by inicyatywa do utworzenia Rady narodowej wyszła oficyalnie z pełnego Koła. Wniosek ten przekazano wprawdzie do porozumienia się w obrębie grup poselskich, ale sam wnioskodawca nie podtrzymuje go więcej z tego powodu, że myśl zorganizowania Rady narodowej drogą poza Kołem przyjęła się widocznie i jest już przesądzoną.

Z obrad Koła Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 9 października.

Na dzisiejszem zebraniu Koła polskiego zjawili się po raz pierwszy obaj ministrowie polscy dr Galecki i dr Madeyski, gdyż pierwsze zebranie Koła od czasu ich nominacyi było wyznaczone tylko dla redakcyi deklaracyi w sprawie polskiej.

Prezes Koła dr. Tertil powitał obu ministrów, którzy odpowiedzieli podziękowaniem za zaufanie.

Dr. Tertil zdał następnie sprawę z wyniku pracy komitetu redakcyjnego, któremu dnia 2 bm. poruczono ułożenie wniosku deklaracyjnego co do sprawy polskiej, następnie zaś przedłożył sprawozdanie z konferencyi prezydyum Koła z prezesem ministrów br. Hussarkiem, odbytej zeszłego tygodnia w przedmiocie postulatów funkcyonaryuszy państwowych. Przy tej sposobności prezes Koła wskazał na setki depesz, jakie nadeszły do Koła od funkcyonaryuszy państwowych e wszystkich stron kraju z żądaniem poparcia.

Ks. Lubomirski złożył następującą deklaracyę imieniem grupy konserwatywnej:

„Poseł Daszyński w mowie swojej z dnia 3 bm. wypowiedział o konserwatystach zapatrywanie, któreby mogło być interpretowane, jakoby konserwatyści nie stali na gruncie programu zjednoczenia. Imieniem grupy konserwatywnej odpieram ten zarzut z całą stanowczością jako nieuzasadniony i krzywdzący. Grupa konserwatywna stoi na równi z innemi grupami solidarnie na gruncie zjednoczenia narodu, usunięcia krzywdy wyrządzonej przez rozbiory i zjednoczenia ziem, w których naród polski historycznie i kulturalnie miał i ma stanowisko dominujące. Stwierdzam, że wniosek p. Hallera wniesiony imieniem grupy konserwatywnej temu stanowisku nie odpowiada.

Imieniem grupy demokratycznej p. Zieleniewski urgował załatwienie wniosku p. Kleskiego, przedłożonego na jednem z poprzednich posiedzeń Koła w sprawie porozumienia z Rusinami. Dyskusyę nad tym wnioskiem uznano za poufną i zakończono ją przyjęciem wniosku p. Kleskiego: „Koło upoważnia prezydyum do wdrożenia rokowań z klubem ukraińskim celem doprowadzenia do obopólnego porozumienia". Wniosek ten przyjęto z dodatkiem że rokowania mają się odbyć w chwili stosownej.

Rozpatrywano dalej kwestyę utworzenia Rady narodowej, poczem aprobowano wniosek komisyi parlamentarnej, aby przedstawicielowi grupy katolicko-ludowej przyznać miejsce w komisyi parlamentarnej. Członkiem komisyi wybrano p. Matakiewicza.

W dyskusyi nad zagadnieniami gospodarczemi p. dr. Stesłowicz podniósł brak mąki w miastach, p. Matakiewicz brak opału po wsiach, a p. Rauch wniósł, aby wobec rekwizycyi węgla, dokonanych przez ministerstwo kolei dla zabezpieczenia popędu lokomotyw domagać się uchylenia tych zarządzeń od prezesa ministrów. Polecono prezydyum Koła aby odbyło jutro w tej materyi konferencyę z prezesem gabinetu br. Hussarkiem.

P. Götz wskazał na reskrypt namiestnictwa z 23go września br., wstrzymujący we wszystkich powiatach Galicyi zawieranie umów co do świadczeń z powodu zawieszenia odnośnych kredytów przez min. obrony krajowej. P. Götz zażądał od ministra Galicyi, aby podjął interwencyę w ministerstwie obrony krajowej o przyznanie dalszych na ten cel kredytów.

P. Madej podnosi żale ludności wiejskiej.

P. Wróbel zaproponował wybór komisyi dla zbadania gospodarki w lasach państwowych i funduszowych.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Stanowisko Śląska wobec proklamacyi polskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 9. października.

W Orłowej miało się odbyć dnia 6. bm. zgromadzenie, zwołane przez wszystkich 3 posłów polskich Śląska, Londzina, Michejdy i Regera w sprawie stanowiska, jakie Śląsk zajmie wobec problemu polskiego. Zgromadzenie zakazał osławiony starosta cieszyński Bobowski. Pp. Tetmajer, Londzin i Reger odbyli dziś z ministrem spraw wewnętrznych Gayerem konferencyę, na której wystąpili przeciw temu zakazowi. Minister odpowiedział, iż zakaz ten uważa za słuszny, gdyż podobnych zgromadzeń nie mogą zwoływać posłowie, tylko stowarzyszenia polityczne. Jaka tkwi racya stanu w konstruowaniu podobnych różnic, o tem wie chyba tylko sam p. minister Gayer.

Hussarek zawiadamia Izbę o nocie pokojowej

Ks. Londzin w obronie polskości Śląska.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby prezydent gabinetu Hussarek zawiadomił Izbę o treści depeszy, wysłanej do Wilsona i oświadczył, że krok analogiczny podjęły państwa niemieckie i tureckie. Ten nowy, poważny akt przedstawia się jako konsekwencya tej uczciwej i serdecznej gotowości do pokoju, która zawsze ożywiała monarchię. Odpowiedź przeciwników odmowna, którąby nie zważała na naszą gotowość pokojową, byłaby bezwstydną wolą zdruzgotania nas. Wówczas musielibyśmy prowadzić dalej ostrą wojnę wraz z naszym sprzymierzeńcem aż do ostatniej chwili.

Prezydent Izby Gross wyraża następnie zadowolenie z powodu kroku pokojowego i proponuje, aby Izba zgodnie z uchwałami konferencyi przewodniczących klubów, rozpoczęła dyskusyę nad sytuacyą wewnętrzno-polityczną i zgłoszonymi wnioskami nagłymi.

Po naglących zapytaniach i po przemówieniu p. Heilingera zabrał głos p. Londzin i oświadczył, że ludność polska na Śląsku jest z pewnością pokojowo usposobiona, ale traktowanie tej ludności przez Niemców jest powodem, że o pokoju wewnętrznym niema mowy. Na Śląsku dalej trwa germanizacya. Naród polski na Śląsku, z wyjątkiem kilku renegatów, dąży do połączenia się z państwem polskiem i pragnie zagwarantowania swego rozwoju językowego, gospodarczego i kulturalnego. Na to jednakże mocarze niemieccy w kraju nie chcą się zgodzić, a nadto żądają przyłączenia Białej do Śląska. Tarcia między Polakami a Czechami na Śląsku dadzą się załagodzić, części polskie należeć będą do Polski, a czeskie przyłączone zostaną do królestwa czeskiego. Polacy na Śląsku bez wyjątku opowiadają się przy państwie polskiem. Mówca omawia stosunki ludnościowe na Śląsku, wytyka zbyt małą ilość mandatów polskich, skarży się na praktyki cenzuralne i kończy słowami: Pomimo ciężkiego położenia ludności polskiej na Śląsku mamy nadzieję, że i dla nas przyjdą lepsze czasy i że ludność polska na Śląsku przyłączona będzie do państwa polskiego, a to tem bardziej, że Austro-Węgry i Niemcy oświadczyły, że stoją na gruncie programu Wilsona.

Wrażenie z Izby poselskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 9. października.

Przez salę obrad wiał smutek jesienny, głuchy. Cały wycinek ław czeskich był pusty. W Pradze dopiero w poniedziałek postanowiono odroczyć wyznaczone na wtorek zgromadzenie narodowe, tymczasem z całych Czech, Moraw, Śląska czeskiego, ze Słowaczyzny węgierskiej zjechali się posłowie i przedstawiciele do Pragi nie wiedząc jeszcze o odroczeniu zgromadzenia. Do Wiednia przybyło zaledwie 2 lub 3 posłów czeskich, ale i ci nie pokazali się na sali. W parlamencie gruchnęła też od razu pogłoska, że Czesi dokonali samorzutnie abstynencyi i że nie zjawią się więcej w Izbie poselskiej. Pogłoska, acz nieprawdziwa, przyczyniła się w wysokim stopniu do powiększenia nastroju cmentarnego. Następnie prezes gabinetu br Hussarek zakomunikował Izbie o wysłaniu noty do prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona. Wielkiego roznacim, jak szedł w takich razach od ław czeskich, wczoraj zabrakło. W półkole przed ławą ministrów stała garść posłów niemieckich, słuchała w milczeniu i kiwała żałośnie głowami. Br. Hussarek skończył, rozpoczęła się dyskusya w sprawach polityki wewnętrznej i żywnościowych, ale zaraz przy pierwszym mowcy sala się opróżnia. W tej Izbie już wszystko jest zupełnie obojętne.

Ukonstytuowanie się wydziału jugosłowiańskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 9 października.

Z Zagrzebia donoszą, że w sobotę i w niedzielę (5 i 6 bm.) odbyło się ukonstytuowanie wydziału narodowego jugosławiańskiego dla obu połów monarchii. Przybyli delegaci z Austryi, Węgier i Bośnii, jakoteż prezydyum wiedeńskiego klubu jugosławiańskiego. Zgromadzenie wysłało telegram do posłów Głąbińskiego i Witosa i zakończyło się przysięgą na rzecz jedności państwa jugosławiańskiego.

Pokój bliski, czy daleki jeszcze?

Wilson nie odtrąci wyciągniętej ręki.

Berno szwajcarskie. (TBK.) Dziennik, tutejsze mowę programową kanclerza Rzeszy ks. Maksymiliana Badeńskiego komentują jako dowód szczerej, demokratycznej zmiany w Niemczech i jako pocieszającą zapowiedź szybkiego, zgodnego pokoju narodów. Oprócz tego istnieje radosna pewność, że Wilson nie odtrąci wyciągniętej do niego ręki.

W każdym razie Wilson odpowie.

Amsterdam. (TBK.) Reuter dowiaduje się, że angielski urząd spraw zagranicznych wczoraj południu nie miał jeszcze żadnej wiadomości oficyalnej o projektach mocarstw centralnych, ani też nie otrzymał o tem żadnych informacyi od reprezentantów państw centralnych. W każdym razie zdaje się być pewne, że Wilson, do którego skierowany jest apel, prześle odpowiedź. O urzędowem stanowisku rządów sprzymierzonych dziś można wypowiadać przypuszczenia; pewnego nic się nie wie. Z całą pewnością można przyjąć, że prawdopodobnie rządy te nie zgodzą się na zawieszenie broni.

Noty pokojowe doręczone Lansingowi 7 października.

Waszyngton. (TBK.) Dnia 7. października rano poseł szwedzki wręczył sekretarzowi stanu Lan-

singowi notę austro-węgierską, a poseł szwajcarski notę niemiecką.

Londyn. Jak Biuro Reutera dowiaduje się, poseł szwajcarski osobiście wręczył prezydentowi Wilsonowi przeznaczoną dla niego notę niemiecką.

„Nota pokojowa inną formą pokoju niemieckiego".

Londyn. (TBK.) „Daily Mail" pisze: Waszyngtoński korespondent „New Jork Timesa" donosi, że forma noty niemieckiej i austro-węgierskiej nie obudziła wielkiego zapału. Uważają skłonność Austro-Węgier i Niemiec do rokowań oraz stanowisko nowego kanclerza niemieckiego za nic innego, jak tylko za inną formę „pokoju niemieckiego".

„Państwa centralne muszą się bezwarunkowo poddać".

Londyn. (TBK.) „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku: Waszyngtoński korespondent dziennika „World" donosi: W wysokich kołach rządowych nie wyrobiono sobie jeszcze zdania, ponieważ nie ma tu jeszcze tekstu mowy kanclerza niemieckiego. Równocześnie jednak dają do poznania, że Niemcy i Austro-Węgry muszą się poddać bezwarunkowo, jeżeli chcą mieć wojnę ukończoną, zanim ich obszary będą atakowane i zniszczone.

Wdrożenie rokowań jest niedorzecznością.

Berno. (Havas) Dzienniki francuskie, zajmując się obszernie mową nowego kanclerza stwierdzają, że ustępstwa niemieckie wobec żądań francuskich są równe zeru i oświadczają, że wdrożenie dziś rokowań na tej podstawie jest niedorzecznością.

Cofnie się gen. Pflanzer-Baltina odbywa się bez przeszkód.

Z austro-węgierskiej kwatery gł.

Dnia 9. października.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na południowym froncie tyrolskim była wczoraj nadzwyczaj żywa działalność bateryi nieprzyjacielskich. Ataki piechoty stłumiono już w zarodku

BAŁKAŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

Wysunięte aż do wzgórz granicznych w Starej Serbii oddziały wojska, cofnęliśmy wśród ustawicznych starć, utrudniających pochód, do Leskowacu. Cofanie się wojsk gen. pułk. br. Pflanzer-Baltina odbywa się bez wszelkich przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Walki, które Włosi sławią jako swoje wielkie zwycięstwa, były tylko utarczkami pozostawionych, słabych straży tylnych.

Szef sztabu generalnego.

Ataki i kontrataki na Zachodzie.

Z niemieckiej kwatery głównej.

Dnia 9. października.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk ks. Rupprechta:

Na północ od Skarpy Anglicy po gwałtownej walce ogniowej uderzyli po obu stronach Oppy. W Neuvizeuil usadowili się. Zresztą nasze straże przednie powstrzymały ich.

Grupa wojsk gen. Boehna:

Na północ od St. Quentin Anglicy i Francuzi prowadzili dalej swoje silne ataki. Na północ Montbrehain pułki hanowerskie i brunświckie odparły pięciokrotny atak nieprzyjaciela. Dalej na południe załamał się atak nieprzyjaciela w naszym ogniu. Pod Sequehart i na południe od tej miejscowości pułki poznańskie i heskie po zaciętej walce utrzymały swoje stanowiska. W czasie walk na wzgórzu Tilloy bataliony śląskie i pionierzy w walce z bliska i przez kontratak rozbiły natarcie nieprzyjaciela.

Grupa wojsk niem. następcy tronu:

Walki przedpolowe nad Aillettą i Aisną. Na północ od brzegu rzeki Suippe, dokonawszy miejscowych przedsięwzięć, wyparliśmy nieprzyjaciela. Popołudniu nieprzyjaciel w częściowych atakach między Bazancourt i Selle uderzył przy użyciu licznych sił po obu stronach od St. Clement do Arnes. Ataki jego rozbiły się. Miejscowe walki o St. Etienne, które zajęliśmy, ale wskutek kontrataku nieprzyjaciela straciliśmy je napowrót. Zresztą w Szampanii ograniczyła się działalność nieprzyjaciela na częściowe ataki i na, od czasu do czasu odżywającą się, walkę artyleryi. Po obu stronach Aisny odparły gwałtowne ataki nieprzyjacielskie wypróbowana w ostatnich walkach 9. dywizya obrony krajowej i 76 dywizya rezerwy.

Grupa wojsk gen. Gallwitza:

Po jak najsilniejszem przygotowaniu artyleryckiem Amerykanie ponownie po obu stronach Airy ruszyli do szturmu, usiłując przełamać nasze linie. Wirtemberska obrona krajowa powstrzymała ataki nieprzyjaciela, wychodzące z punktu na południe od Chatel. Ze wzgórza na południe od Chatel, na którem nieprzyjaciel chwilowo się usadowił, odparliśmy go, dokonawszy kontrataku. Na wschód od Airy ataki nieprzyjacielskie załamały się przeważnie w naszym ogniu artyleryjskim. Koło wieczora nieprzyjaciel podjął na nowo swoje ataki po obu stronach gościńca, wiodącego z Charpontry do Romagne i z Nantillvis do Cunel, jakoteż na zachód od Mozy. Po ciężkich walkach odparliśmy go częściowo przez kontratak.

Ludendorff.

Berlin. (Urzędowo, wieczorem.) Między Cambraj a St. Quentin w Szampanii i nad Mozą wywiązały się nowe ciężkie walki. Na południe od Cambrai i na północ od St. Quentin odparto ataki nieprzyjacielskie. W centrum frontu bojowego nieprzyjaciel zyskał na terenie. Tu wieczorem staliśmy w walce na zachód od Bohain i wzdłuż dróg wiodących od Bohain ku Cambrai i St. Quentin. W Szampanii i nad Mozą ataki nieprzyjaciela się rozbiły.

Położenie na frontach tureckich niezmienione.

Konstantynopol. (TBK.) Sprawozdanie woj. z 6. października: Położenie na wszystkich frontach niezmienione.

Tragiczne dni Bułgaryi.

Proces destrukcyjny. — Tragiczna sytuacya wewnętrzna. — Nadużycia ministrów. — Bułgar jest cierpliwy. — Podatny grunt do agitacyi. — Odmienne plany Malinowa. — Błąd polityki Malinowa. — Nieład i chaos spadkiem po poprzedniku. — „Pokoju, albo składamy broń". — „Do 15. września, ani godziny dłużej". — Zawód bolesny.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej")

Sofia w październiku.

„Most do Bagdadu" nie zepsuł się nagle i niespodziewanie. Psuł się powoli od roku 1916. A z końcem zimy 1917/18 zaczął już trzeszczeć porządnie. Od szeregu uderzeń wykruszały fundamenty, a po pokoju bukaresztEńskim zachwiały się główne filary ręką berlińskiego kamieniarza ciosane. I od tej chwili proces destrukcyjny rozwijał się w szybkiem tempie. Tylko w Berlinie nic z tego nie widziano, ani słyszano. Dla stępionych zmysłów rzeczy tak subtelne były nie do spostrzeżenia. A zresztą gdyby nawet — to rzecz to niemożliwa, a więc na wiarę niezasługująca, by pokorny i cichy Bułgar (w Berlinie mówiono poufnie „słupi") nie chciał być już „knechtem" niemieckim i rezygnował z wszelkich „dobrodziejstw" z tytułu tego płynących. Dlatego na ostrzeżenia uwagi nie zwracano. Otrzeźwiano dopiero w zdumieniu słysząc łoskot walącego się mostu. Ale, jak zwykle, było już zapóźno.

Najbliższe dnie pokażą o ile to zawalenie się przyniesie światu pokój szczerszy i prawdziwszy od Brześcia Litewskiego i Bukaresztu. Ale dla Bułgaryi lepiejby było, gdyby się zawalił w inny, a nie w ten właśnie sposób.

Dla znawców stosunków bułgarskich sytuacya w Bułgaryi po pokoju bukaresztEńskim przedstawiała się w barwach coraz ciemniejszych. Skutki zewnętrznej i wewnętrznej polityki dra Radosławowa układały się w splot tragiczny wydarzeń nieuniknionych. W Berlinie powinni zrozumieć, że to, co się stało, byłoby się stało nawet, gdyby Radosławow nie był ustąpił. Tylko, że wtedy byłoby jeszcze gorzej dla Bułgaryi.

Radosławow stał się niemożliwy na zajmowanym przez się posterunku z powodu swej polityki wewnętrznej. Za jego rządów nikt o tem ani mówić, ani pisać nie śmiał. Cenzura skreślała surowo wszelką skargę i krytykę. Dopiero po jego upadku zakipiało w dziennikach i sądach. Trudno w to uwierzyć, a jednak jest to prawdą: Bułgaryą rządziła banda krewniaków i protegowanych Radosławowa, którzy pod jego ochroną dopuszczali się bezprawia najrozmaitszego nadużywając swej władzy i stanowiska „Robiono pieniądze", grabiąc, co się dało i sprzedając Niemcom, albo biorąc wysokie łapówki za rozmaite bezprawne pozwolenia i ułatwienia. Wszyscy posłowie z partyi Radosławowa dorobili się w tych dwóch latach milionowych majątków.

Dość powiedzieć, że gdy któryś z nich chciał wywieźć artykuł, którego eksport był zakazany, rada ministrów znosiła zakaz, a po paru dniach gdy wywóz został uskuteczniony, zakaz znowu wchodził w życie. Ministrowie handlowali także. Minister finansów, Tonczew, np. sprzedał Niemcom kopalnie węgla, rozmaite młyny i port w Porto Lagos (nad morzem Egejskiem). W ten sposób ogołocono Bułgaryę ze wszystkiego. Zabrakło mąki, wełny, lnu i skóry. Zabrakło nietylko dla ludności wewnątrz kraju, ale i dla żołnierzy na froncie. Na tem tle rozegrała się cała dzisiejsza tragedya Bułgaryi i tutaj należy szukać przyczyny pierwotnej i głównej wydarzeń najświeższych.

Bułgar jest rzeczywiście cierpliwy i posłuszny. Mam na myśli szczególnie chłopa bułgarskiego. Ale i ten chłop potrafi odmówić posłuszeństwa i woli swej dać wyraz, gdy coś przekroczy granice jego cierpliwości. Dał tego dowody w r. 1913. Nie jest on wojowniczego usposobienia i plemą zaborczych instynktów. Kocha swoją rolę i swój dom i w ich obronie tylko życie gotów oddać. To też po odebraniu Macedonii i Dobrudży uważał swe zadanie za skończone i nie rozumiał dlaczego każą mu nadal stać na froncie. Dręczyła go tęsknota za domem, dawał się we znaki głód i brak odzienia. Stworzyło to podatny grunt do agitacyi defaitystów i antymilitarystów, a nawet bolszewizmu. Agitacya szła z wewnątrz kraju i z przeciwnej strony frontu. Na wiosnę wzdłuż i wszerz całej Bułgaryi i frontu południowego szedł pomruk niezadowolenia. Trzeba było szybko zmienić sytuacyę. Miejsce Radosławowa zajął Malinow, z zupełnie innym planem polityki zewnętrznej, a co za tem idzie i wewnętrznej. Co do jego ententofilskich uczuć Berlin nie powinien był ani chwili się łudzić. Partya Malinowa, tak jak i inne partye bloku by'y w kontakcie ciągłym z ententą. Niestety pod naciskiem chwili Malinow musiał całą swoją uwagę poświęcić przedewszystkiem sprawom wewnętrznym. Zewnętrzne stanęły tymczasowo na planie drugim, pod zdawkowym frazesem: „Musimy nadal pozostać wiernymi i lojalnymi sprzymierzeńcami". I w tem właśnie leży błąd kapitalny Malinowa, rozumie się w stosunku do Bułgaryi.

Ani się spodziewał Malinow, że Radosławow pozostawił mu w spuściźnie tam nieład i chaos. Taką straszną powszechną dezorganizacyę, że nie wiedzieć było, od czego począć. Miał dobre chęci i łudził się, że podoła, nie przypuszczając, iż sprawy zadaleko zaszły. Zewsząd wołano o chleb i odzież i domagano się pokoju. Zaraz po objęciu rządów, udał się na front. Chciał żołnierzom otuchy dodać, powiedzieć im, że się o nich myśli w kraju. Ale tutaj przyjęto go wręcz nieprzyjaźnie. Stanęły przed nim deputacye obdartych, bosych i wynędzniałych żołnierzy żądając zawarcia pokoju. Było to w pierwszych dniach maja. Po perswazyach i przyrzeczeniach, żołnierze zgodzili się czekać do pierwszego września, grożąc, że jeżeli do tego czasu pokój nie zostanie

zawarty, rzucą broń i pójdą do domów. Po Malinowie udali się na front inni ministrowie. skutek był ten sam, tembardziej, że oficerowie trzymali z żołnierzami.

Minął czerwiec, lipiec, sierpień. Zajęty sprawami wewnętrznemi, odłożył Malinow na później wykonanie swego programu politycznego: groźbę żołnierzy zbagatelizował. Pierwszego września zakotłowało na froncie. Do Sofii doleciał krzyk: **„Pokoju, albo składamy broń!"** Odbyła się znów wizytacya frontu przez osobistości wpływowe i następcę tronu, Malinow poszedł do króla z projektem natychmiastowych pertraktacyi z ententą. **Ale król chciał być lojalnym sojusznikiem do końca.** Postanowiono więc raz jeszcze uspokoić żołnierzy, Wiedeń i Berlin poprosić na wszelki wypadek o pomoc (z powodu sytuacyi na froncie zachodnim Niemcy wycofali wszystkie swoje wojska z Macedonii), proponując im równocześnie natychmiastowe podjęcie wspólnych kroków pokojowych.

Pertraktacye z żołnierzami miały skutek niby pomyślny: żołnierze zgodzili się pozostać na froncie **do 15. września, ale ani godziny dłużej.** Zawiadomienie Wiednia i Berlina dało rezultat wprost śmieszny: Niemcy przysłali kilkunastoletnich kadetów i parę pułków weteranów, „aby się odżywiły".

Takie potraktowanie sprawy w Berlinie jest wprost niepojęte. Zdaje się, że tam nie wyznają się we właściwych wartościach. Po Brześciu Litewskim zaczęto bagatelizować Bułgaryę, zapominając o jej ogromnych wprost usługach oddanych przymierzu. Ukraina i Rosya stały się dla Berlina „enfants gates" — na Bułgaryę nie zwracano uwagi. Zdawało im się, że już ją sobie zdobyli na zawsze, że każdy rząd da się kupić, tak, jak rząd Radosławowa. Spotkał ich **zawód bolesny.**

W ciągu 15 dni danych przez żołnierzy nie można było nic zrobić wobec złej woli Berlina. W dniu 15. września salonicka armia koalicyi rozpoczęła swą ofenzywę. (Właśnie w tym dniu!) Rozpoczęła ją w odcinku 2 i 3 dywizyi bułgarskiej, najbardziej rozagitowanych, najbardziej zniechęconych. I spełniła się groźba żołnierzy. Opuścili w dniu tym front, pozostawiając amunicyę i zapasy. Obie te dywizye, pod wodzą gen. Ribarowa, ruszyły od Dojranu ku Udowo, by przez Kiustendil dostać się do Sofii i tutaj dokonać przewrotu: obalić rząd, i zdetronizować króla. Ale po drodze **do Kiustendil obie dywizye powoli topniały: żołnierze uciekali,** by prędzej dostać się do swoich domów, tak że do głównej kwatery doszedł gen. Ribarow zaledwie z paruset ludźmi. Wiadomo już, że pułki te dopuściły się w głównej kwaterze krwawych ekscesów: zdemolowano budynki wojskowe i zamordowano kilkunastu sztabowych oficerów, przerywając połączenie głównej kwatery z frontem. Jeszcze nie wiadomo, kto padł ofiarą. Na Sofię ruszono przez Radomir i Władaję. Ale w wąwozie władajskim, otwierającym się na samą Sofię, napotkali rebelianci na opór: wierny królowi garnizon sofijski, uczniów szkoły kadeckiej i szkoły podporuczników. Po krótkiej walce część zbuntowanych poddała się, reszta uciekła w okoliczne lasy. Odbywa się za nimi obława. Co nocy słychać **strzały w okolicy Sofii.** Zresztą w mieście, po krótkotrwałej panice, panuje spokój zupełny. Ale o tem w liście następnym.

W lukę, utworzoną odwrotem 2 i 3 dywizyi weszły wojska koalicyi. Szły według planu najwidoczniej z góry ułożonego, nie bez myśli politycznej: ku Isztip—Skoplje-Stara Serbia ruszyły wojska serbskie, francuskie, ku starej Bułgaryi, ku Sofii szli tylko Anglicy, Grecy skierowali się ku wschodniej Macedonii. Wojskom koalicyi stawiły twardy opór tylko 1 i 9 dywizya bułg. Było się rozpaczliwie. Ale cóż znaczyła ich garstka?

Wobec rozwijających się z błyskawiczną szybkością wypadków, grożących losem Rosyi, wobec armii angielskiej idącej już na Sofię drogą przez Strumicę i wobec braku pomocy od sprzymierzeńców, **widział się Malinow zmuszonym posłać parlamentarzy do generała francuskiego.** Coś przecie uratować trzeba było. Uczynił to w pełnem porozumieniu z czynnikami najkompetentniejszymi. Król także zgodził się na to, nie widząc innej drogi wyjścia, postanawiając jednocześnie ustąpić z tronu na rzecz syna swego Borysa Prawdopodobnie abdykacya nastąpi za dni parę. Ferdynand nie chce być tym, który zamie słowo.

Sobranie zwołane **dnia 3. bm. w swej absolutnej większości zgodziło się na krok rządu i na warunki koalicyi.** Nie są one takie, ażeby ich najprawdziwszy i najuczciwszy Bułgar przyjąć nie mógł. Są logicznem następstwem ogólnej sytuacyi i wymagań natury czysto militarnej.

Z Bałkanu rozniósł się pożar całej Europy czy Bałkan go ugasi?

Wanda Zembrzuska.

NADESŁANE.

SZPITALA POWSZECHNEGO
Dr. A. SCHWARZ
ord. w chorobach skórnych i wener. od 12—1 i 3—5 Lwów Kraszewskiego 11. part. 3239

NADESŁANE.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
LEONA APPLA
Lwów-Pasaż Hausmana 8.
Nr. tel. 1048 Nr. tel. 1048
WYKONUJĄ:
Z OKAZYI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ DNI ZADUSZNYCH
TABLICE NAGROBKOWE

TEATR ŚWIETLNY **„APOLLO"**
Od soboty 5 października 1918
przepiękny 4 aktowy dramat
RÓŻA ZE WSCHODU
Tragiczna miłość sułtana z Dżianduru.
Nadzwyczaj zajmująca akcya, znakomita reżyserya, wspaniały przepych Wschodu.
W głównych rolach występują znane gwiazdy filmowe **Lya Mara, Fryderyk Zelnik i Eryk Kaiser-Titz.**
Nadto doborowe uzupełnienie programu.
Koncert orkiestry filharmonicznej.

„Pax".
Zakład przepisywania PISM NA MASZYNIE I POWIELANIA, Lwów, ul. Sykstuska 33, II p. przyjmuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. Udziela się nauki pisania na maszynie. 3341

Róża Schleifer Josef Steil
zaręczeni 7. października 1918.
3389

HENRYK CEPNIK. 6

TEATR LWOWSKI PRZED STU LATY

(Ciąg dalszy).

A faktycznie słusznych powodów ku temu nie było. Przedewszystkiem choćby dlatego, że ówczesna prasa lwowska wogóle bardzo mało zajmowała się teatrem. Dość powiedzieć, że w jedynej wówczas przez kilka lat reprezentantce prasy — mianowicie w istniejącej od r. 1811 „Gazecie Lwowskiej" — nie pisano o teatrze całymi miesiącami, nieraz całymi latami. Pierwsza recenzya w tem piśmie pojawiła się w r. 1812, druga dopiero aż w r. 1814, trzecia w następnym roku! Na cztery więc lata... trzy recenzye teatralne! Żywszy ruch na tem polu, objawił się w r 1816, w którym umieszczono w „Gazecie Lwowskiej" aż cztery recenzye teatralne. Ale na tem się też skończyło, gdyż w następnym roku redakcya usunęła zupełnie dział teatralny ze swych łamów, uzasadniając ten krok następującą notatką: „Gdy zakres tej Gazety nie wystarcza na umieszczanie rozpraw, które nie tak publiczność jak raczej niektóre tylko osoby interesować mogą, przeto podobne pisma (tj. o teatrze) umieszczane będą na przyszłość tylko w Dodatku Gazety, z którego każdy, jednakże za opłatą insercyi(!), korzystać może". Wynikałoby z tego, że z czasem za dużo namnożyło się kandydatów na krytyków, więc redakcya uznała za najstosowniejsze zwinąć zupełnie rubrykę teatralną.

W międzyczasie (od r. 1816) zaczął wychodzić „Pamiętnik Lwowski". Ale i on początkowo nie zajmował się teatrem i zaczął pisać o nim dopiero w r. 1818. Recenzye pojawiały się raz na miesiąc, bo i czasopismo to wychodziło w formie miesięcznika. Pisał je sam redaktor, Adam Chłędowski, człowiek światły i wykształcony, który wiele rozumnych i trafnych uwag wypowiedział o teatrze i wogóle traktował teatr z rzetelnem zamiłowaniem i bardzo życzliwie, oceniając jego działalność po obywatelsku i z istotnem zrozumieniem jego trudnego położenia. Był to pierwszy w prawdziwem znaczeniu krytyk teatralny na gruncie lwowskim, który i znał się na rzeczy i miał nieocenioną na tem stanowisku zaletę bezstronności. Jeżeli więc ze strony teatru dąsano się na krytykę, to naprawdę niesłusznie. Były to tylko dąsy niektórych urażonych w swych ambicyach aktorów, zwłaszcza zaś aktorek, którym Chłędowski często wytykał wady i tem ściągnął na siebie ich niechęć i gniew.

Ale sam teatr zawdzięczał Chłędowskiemu niemało dobrego. Zasługą jego było między innemi i to, że on pierwszy wystąpił w prasie z żądaniem popierania sceny polskiej przez ogół, czy też z funduszów krajowych. Stało się to właśnie w r. 1818. W wybornie napisanym artykule Chłędowski nawoływał do subwencyonowania teatru, dowodząc, że bez zasiłku publicznego teatr nie może spełniać ciążących na nim obowiązków Obliczał on, że gdyby każdy obywatel dał tylko jeden fenig od każdego guldena podatku gruntowego, teatr miałby na swoje potrzeby 9.000 złr. rocznie, co stanowiłoby bardzo wielką dla niego pomoc. Niestety, głos ten przebrzmiał bez echa, a ówczesne smutne stosunki cenzuralne nie pozwoliły nawet Chłędowskiemu uzasadnić swego wystąpienia wskazaniem na konieczność załatwienia tej sprawy ze względów narodowych. Bo o tem nie wolno było wówczas pisać. Słowa: ojczyzna, naród, wolność, Polak i t. p. były wtedy...niecenzuralne. Więc i o potrzebach narodowych teatru nie mógł Chłędowski napisać tego, co chciał. „Nie wolno mi — oto jego słowa — rozwodzić się nad wszystkiemi korzyściami, które stąd wyniknąć mogą; to, co mówiełm, było do światłych rzeczone".

Ale ci „światli" nie zrozumieli wystosowanego do nich apelu. Nie było, niestety, komu zająć się zrealizowaniem rzuconej przez Chłędowskiego myśli. Dopiero w trzy lata później, gdy teatr stał już nad brzegiem przepaści, a Kamiński siedział po uszy w lichwiarskich długach, przypomniano sobie nawoływania Chłędowskiego i wystosowano trzy, jedną po drugiej, petycye do Stanów, o subwencyę dla sceny polskiej z podpisami przedstawicieli arystokracyi. Bez żadnego jednak rezultatu. Ostatecznie dopiero aż w r. 1825 uchwaliły Stany subwencyę dla teatru polskiego we Lwowie w kwocie 2000 złr. m. k. Była to pierwsza subwencya z funduszów krajowych dla sceny lwowskiej. Utrzymała się ona w tej wysokości przez przeszło dziesięć lat, ale przyniosła Kamińskiemu więcej kłopotów i zmartwień, niż korzyści, gdyż stała się źródłem niesnasek i zatargów między nim a artystami, którzy nigdy nie mogli strawić tego, że subwencya była przyznana Kamińskiemu „ad personam". Na tem tle przychodziło nieustannie do ostrych starć, gdyż artyści usiłowali rozmaitymi sposobami zdobyć dla siebie prawo rozporządzania tym zasiłkiem.

(C. d. n.).

Powrót Legionistów z Marmaros-Sziget do Lwowa.

80 oficerów-legionistów na dworcu. — Droga do miasta. — W gospodzie legionów. — Program uroczystości z okazyi ich przybycia. — Co mówią przybyli?

Lwów, 9 października.

(z) Wczoraj o godz. 7 wieczorem przybyli do Lwowa oficerowie legionowi, internowani w Marmaros Sziget.

Ponieważ przyjazd ich nie był spodziewany jeszcze w dniu wczorajszym i dopiero w ostatniej chwili dowiedziano się o powrocie bohaterów i ofiar ostatniej tragedyi narodowej, przeto na dworcu nie oczekiwał przybyłych nikt z oficyalnego Lwowa, przygotowując przyjęcie to dopiero na dzień dzisiejszy.

Zawiadomiona w ostatniej chwili dyrekcya MKE wysłała na dworzec dwa wozy tramwajowe, zarezerwowane specyalnie dla oczekiwanych najdroższych gości.

Pośród ogorzałych, trudami pola i więziennych niewygód zahartowanych twarzy, dojrzeliśmy znanych nam z dawna majora Zagórskiego, kapitana Goreckiego, ks. Panasia, oficerów Marka, Orała, Barzykowskiego, Kurowskiego, Tatkowskiego, Wierzchlejskiego, Rechowicza i innych.

Jest to pierwszy transport uwolnionych z Marmaros Sziget legionistów, w których skład weszli na razie wszyscy oficerowie w liczbie 80. Z tych część zatrzymała się w drodze, część pojechała dalej i tylko Lwowianie w liczbie 30 pozostali w rodzinnem mieście.

Dziś wieczór o godzinie 7 przybędzie druga partya złożona z 80 żołnierzy.

Przybyli opowiadają, iż podróż odbyli dosyć wygodnie w dwóch zarezerwowanych wagonach. Z Marmaros Sziget wyjechali onegdaj o godz. 12 w nocy i po kilkugodzinnym pobycie w Stanisławowie, gdzie byli podejmowani przez tamtejsze obywatelstwo, przybyli do stolicy.

Nie zdziwieni brakiem oficyalnego powitania, których przyczyny domyślali się, wyrażają się z prawdziwą wdzięcznością o opiece, jakiej doznawali ze strony społeczeństwa polskiego, wśród którego Lwów był nie na ostatniem miejscu.

O ostatnim okresie swej niewoli opowiadają, że już na jakiś czas przed ogłoszeniem abolicyi procesu, który się spodziewali, postępowanie władz węgierskich względem oskarżonych uległo ogromnej zmianie na korzyść. Mniej więcej datuje się to od chwili, gdy na inspekcyę do Marmaros Sziget przyjechał z Wiednia specyalnie wydelegowany kapitan. Z najwyższem uznaniem opowiadają oficerowie o zachowaniu się i stanowisku w procesie kapitana Goreckiego, który był duszą wszystkich oskarżonych.

Na pytanie, czy bardzo niewola ta odbiła się na ich zdrowiu, opowiadają, że mając jeszcze względne wygody, dzięki swojej szarży, nie dali sobie zrobić krzywdy.

Program uroczystości z okazyi przybycia Legionistów do Lwowa jest następujący:

Dziś rano o godz. 10.30 przyjęcie u ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

W południe o godz. 1 odbędzie się w Hotelu Krakowskim na cześć przybyłych oficerów legionowych obiad, urządzony przez tutejszych oficerów również legionistów, na który zostaną zaproszeni wszyscy znajdujący się obecnie we Lwowie oficerowie i podoficerowie legionowi.

O godz. 6.15 wieczorem zbiorą się wszyscy legioniści wraz z przedstawicielami miasta, w kawiarni Wiedeńskiej, skąd udadzą się gremialnie na dworzec kolejowy dla powitania mających przyjechać szeregowców.

O godz. 8.30 odbędzie się w domu legionowym przy ulicy Jabłonowskich wspólna kolacya, urządzona staraniem komitetu pracy narodowej kobiet polskich.

We czwartek przedpołudniem o godz. jeszcze nieustalonej, odbędzie się oficyalne powitanie w ratuszu, również staraniem komitetu PNKP. Godzina oraz program uroczystości zostanie jeszcze później podany.

Lwów wita gorącem sercem powrót swych najlepszych synów i obywateli, którego znaczenie wzrasta jeszcze o tyle, iż wiąże się z tak doniosłą chwilą proklamacyi niepodległej Polski przez Radę Regencyjną.

Serce miasta to samo, które przez długie miesiące zamierało o los ich, bije dziś jednem wzmożonem tętnem:

Witajcie! Na nowy trud i czyn!

Otrzymujemy następującą odezwę:

RODACY!

Dziś o 7 wieczorem przyjeżdżają do Lwowa żołnierze legioniści z Marmaros Sziget. Niech nikogo nie braknie na dworcu, ażeby ich powitać.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Środa. Rzym. kat.: Wincentego Kadł. — Gr. kat.: 26 Joana Bohosl. — Słowiańskie: Dogomosta.

Wschód słońca o godzinie 6.14 rano, zachód 5.24 wieczorem.

Repertuar Teatru Miejskiego:

We środę 9 paźdz. o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Karykatury", komedya w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

We czwartek 10 paźdz. o godz. 7 wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Leona Falla.

W piątek 11 paźdz. o godz. 7 wiecz. „Karykatury", komedya w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

TEATR świetlny APOLLO: Dziś „Róża ze Wschodu" dramat w 4 aktach.

OD WYDAWNICTWA. Każdy miejscowy lub zamiejscowy abonent naszego pisma może zaabonować jedyne polskie pismo tygodniowe dla kobiet **„Bluszcz" z dodatkami mód, powieści, kroju, po zniżonej cenie 14 K kwartalnie z dostawą do domu, w Administracyi** naszego pisma. Dopłatę do K 15.— zechcą przesłać wszyscy, którzy zaabonowali „Bluszcz" na IV. kwartał.

Lwów, 9. października.

Burza w październiku. Po ciepłym, pochmurnym i dżdżystym dniu o godz. 1 w ciągu dzisiejszej nocy wybuchła niebywała w tej porze roku burza połączona z grzmotami, piorunami i silną ulewą.

Z uniwersytetu lwowskiego. Nabożeństwo uroczyste z powodu rozpoczęcia roku akademickiego 1918/19 w uniwersytecie lwowskim odbędzie się w kościele św. Mikołaja w sobotę dnia 12 października br. o godz. 9 rano. Nabożeństwo to odprawi ks. arcybiskup Bilczewski.

Z Uniwersytetu. W sobotę dnia 5 bm. o godzinie 12 w południe odbyła się w auli tutejszego Uniwersytetu promocya p. Stefana Antoniego Glasera, kadeta i pułku ułanów obrony krajowej na doktora praw i umiejętności politycznych.

Prezydent gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów Artur Schiffner wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo Dyrekcyi objął radca dworu Kazim. Łaski.

Otwarcie uniwersytetu ukr. w Kijowie. W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego uniwersytetu ukraińskiego. Uroczystość rozpoczął przemową hetman Skoropadski, poczem odpowiadał na tę mowę minister oświaty Wasilenko i wskazał na zasługi hetmana około szkolnictwa na Ukrainie.

Z teatru miejskiego. Dziś wchodzi na repertuar nie grana od szeregu lat znakomita komedya zmarłego przed rokiem śp. Jana Augusta Kisielewskiego „Karykatury". Utwór ten, należący — jak wiadomo — do najcelniejszych dzieł twórczości dramatycznej polskiej ostatniego dwudziestolecia, a zalecający się świetną obserwacyą życiową, bogactwem figur i charakterów, oraz niezrównaną wprost werwą sceniczną, ukaże się na naszej scenie w zupełnie nowej obsadzie ról i nowem opracowaniu scenicznem pod reżyseryą p. Okormckiego, który gra w tej sztuce również popisową rolę Relskiego. Obsadę innych ważniejszych ról w „Karykaturach" stanowią p.p.: Borkowska, Jamkowska, Michnowska, Regiczówna, Rowińska, Sieniawska, Wiland oraz Barwiński, Batogowski, Biesiadecki, Czarnowski, Fritsche, Kalinowski, Kozłowski, Meyer, Rygier i Zbucki. — Drugie przedstawienie „Karykatur" w piątek. W dziale operowym wystawia teatr nasz w sobotę na liczne życzenia „Goplanę"; w dziale operetkowym zaś zostanie wystawiona we czwartek po raz 1-szy w sezonie „Róża Stambułu" z pp. Miłowską i Kulikowskim w głównych rolach. W przygotowaniu: w dziale dramatu i komedyi „Niebieski lis" Harczega i „Gorąca krew" Fiałkowskiego jako nowości — a „Dom otwarty" Bałuckiego jako wznowienie — w dziale operowym „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta — a z operetek „Lalka" Audrana. — Pierwszą premierą operetkową będzie „Winobranie" Nedbala.

(tr) **Choroba hiszpańska.** — jak nam piszą z miasta — szerzy się wprost w zastraszający sposób zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej we Lwowie. W gimnazyach i szkołach ludowych codziennie jest mnóstwo wypadków. W miejskim zakładzie sierot chorują obecnie kilkadziesiąt dzieci. Ze sfer rodzicielskich zwracają uwagę, że wbrew oświadczeniu fizyka miejskiego dra. Lgeżyńskiego należałoby podobnie jak to się stało w Wiedniu i w Krakowie pozamykać na jakiś czas wszystkie szkoły i to jak najprędzej, zanim choroba hiszpańska nie rozszerzy się jeszcze gwałtowniej. Wyniki śmiertelne wśród młodzieży szkolnej z powodu tej choroby są coraz bardziej beznieiszcze.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnast. Sokół Macierz odbędzie się w poniedziałek dnia 28 paźdz. 1918 o godz. 6 wieczorem w małej sali gimnastycznej Sokoła-Macierzy przy ul. Sokoła l. 7., a w razie braku wymaganego kompletu odbędzie się dnia tegoż o g. 7 wieczorem drugie zwyczajne Walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa przy jakimkolwiek komplecie. Porządek dzienny: 1. Sprawa zaciągnięcia pożyczki hipotecznej. 2) Odczytanie protokołu Walnego zgromadzenia z dnia 30 czerwca 1914 r. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału za lata 1914, 1915, 1916 i 1917. 4) Sprawozdanie kasowe za lata 1914, 1915, 1916, 1917, bilans za rok 1917; preliminarz na rok 1918 i wnioski komisyi rewizyjnej. 5) Wybory: a) na lat trzy: prezesa, zastępcy prezesa i 18 członków Wydziału; b) na rok jeden. 12 członków i 6 zastępców sądu honorowego; 5 członków komisyi rewizyjnej, delegatów do Związku i do Okręgu, tudzież ich zastępców, ewentualnie przekazanie ich wyboru Wydziałowi. 6) Wnioski Wydziału i zgłoszone na piśmie do Wydz. wnioski członków. 7) Wnioski członków.

Z Polskiego Towarzystwa politechnicznego. Dnia 9 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) zebranie poświęcone sprawom odbudowy kraju. Dyskusyę zagai prezes r. d. Rybicki. Polskie Towarzystwo Politechniczne pragnie omówić sprawę odbudowy w jak najszerszem gronie i dlatego zaprasza do udziału w zebraniu wszystkich, którzy się przyszłością ekonomiczną kraju interesują i wiedzą jej zabezpieczenie w szybkiej i racyonalnej odbudowie. Goście wprowadzeni przez członków lub zaopatrzeni w zaproszenia, które można otrzymać w biurze Towarzystwa w dnie powszednie między godziną 4 a 8 wieczór, będą mile widziani.

(mg) **Szkoła przemysłowa żeńska,** pomieszczona w gmachu c. k. szkoły przemysłowej męskiej na Snopkowie przyjmuje jeszcze uczenice na kursy szycia i krawiectwa. Wpisy codziennie w gmachu szkoły na II piętrze w godzinach porannych.

O dolę nauczycielstwa lwowskiego. Z ramienia „Ogniska nauczycielskiego" udali się 5 bm. pp. Mucha, Smolikowski i Zajączkowska do zast. komisarza rząd. prof. dra Chlamtacza i przedstawiwszy mu los nauczycielstwa tutejszego, prosili w nawiązaniu do wniosków zgłoszonych na posiedzeniu Tymcz. Rady — o życzliwe traktowanie tychże ze strony prezydyum; nadto poruszono kwestyę stabilizacyi tymczasowych sił nauczycielskich, jakoteż inne postulaty nauczycielstwa lwowskiego. W szczególności wyraziła deputacya życzenie by miasto, po otrzymaniu asygnat z Rady szkolnej na 75 prc. uchwalonego przez parlament dodatku, wypłaciło odrazu resztę tegoż, tj. ostatnie 25 prc. — nie czekając długiego toku załatwienia dodatku drogą biurokratyczna przez krajowe i państwowe czynniki. — Prof. dr. Chlamtacz zachowując swe zdanie i odpowiedź odnośnie do innych postulatów, do szczegółowego ich rozpatrzenia zgodził się zasadniczo na to żądanie; jest przeto nadzieja, że nauczycielstwo lwowskie otrzyma nareszcie w przeciągu tego miesiąca dodatek na rok 1918 w pełnym wymiarze.

Komitet Obywatelski pań i panów T. O. M. przypomina, że posiedzenie inauguracyjne członków komitetu odbędzie się w piątek 11 bm. w sali rozpraw wyższego sądu krajowego przy ul. Batorego 1. Posiedzenie zagai osobiście prezes T. O. M. prezydent wyższego sądu kraj. Czerwiński.

Wieczór recytatorski Kazimiery Rychterówny zelektryzował szerokie koła naszego miasta. Dwa poprzednie koncerty Rychterówny we Lwowie zjednały jej jednogłośny aplauz i pochwały krytyki wprost entuzyastyczne. Program nowego koncertu (11 bm. w piątek w sali Tow. muz. na dochód Tow. Dziennikarzy polskich) jest dobrany z tym samym smakiem i kulturą artystyczną co poprzednie. Usłyszymy utwory Krasińskiego, Konopnickiej, Staffa, Tetmajera i lliadę w parafrazie Słowackiego. Bilety do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.

Wieczór humoru Lelewicza. Po długiej wędrówce po świecie, niezapomniany Lelewicz wraca znowu do Lwowa. Tym razem w towarzystwie również nam nieobcego śpiewaka-tenora p. Millera. Obaj — artyści operetki krakowskiej — zatęsknili za Lwowem i w niedzielę wieczorem wystąpią z niezwykle doborowym programem w sali Sokoła. Podczas nieobecności Lelewicza we Lwowie przygotował on kilka nowych znakomitych rzeczy. W program wchodzą między innemi Lelewicza: gramatyka współczesna (rozprawa filozoficzno-humorystyczna). „Cztery grzechy naszych pań", „Stary kawaler", znakomity „Jeleń" i w. i. P. Miller zaś bawić będzie publiczność swojemi miłemi piosenkami. Oto kilka z nich: Podróż poślubna — Wieszczka karnawału — Biały pokoik — Miłość w aeroplanie itd.

DRUKI na odszkodowania i świadczenia wojenne, reklamacye wojskowe, legitymacye do podróży, kwity na zasiłek wojskowy są do nabycia **w drukarni J. JAEGERA** Lwów, Pasaż Hausmana l. 5.

CODZIENNIE KONCERT ZNAKOMITEGO KWARTETU SALON.
w restauracyi KORDIKA ul. Batorego l. 32. 16061

Towarzystwo św. Józefa z Arymatei zawiadamia, że w roku ostatnim od 1 lipca 1917 do 30 czerwca 1918 miało w przychodach 5696.48 K, w rozchodach 4564.45 K. Pozostało zatem do przeniesienia na rok następny 1132.03 K. Majątek Towarzystwa wynosił z dniem 30-go czerwca 1918 w gotówce 1132.03 K, w papierach wartościowych 5800 K. P. Ostrowskiej winno Towarzystwo z czasów inwazyi jeszcze 1000 K. Towarzystwo urządziło w roku sprawozdawczym pogrzebów 88, z czego 64 zmarłych należało do obrządku łac., a 24 do obrządku greecko-kat. Dzieci pogrzebano 29, starszych 59. Koszt jednego pogrzebu wynosił od 3 K (niemowlęta) do 50 K (za pogrzeby starszych). Towarzystwo prosi przyjaciół o popieranie celów Towarzystwa nadal.

W Ochronce sierot wojennych żydowskich w Przemyślu jest zaraz do objęcia posada nauczycielki. Prócz płacy (wedle umowy) dostarcza zakład zupełnego wyżywienia tudzież mieszkania z opałem i oświetleniem. Odnośne oferty należy przesłać na ręce przełożonego dr. Goldfarba w Przemyślu, z podaniem kwalifikacyi i warunków.

Morderstwo z głodu! W pierwszych dniach maja br znaleziono w Bruenn; w Czechach; niejaką Sydonię Mueckstein, w jej mieszkaniu uduszoną. Śledztwo wykryło, że sprawczynią mordu była służąca bez zajęcia: Róża Haller, która przyznała się do zbrodni, podając jako wyłączny jej powód głód i nędzę. Oskarżona podała, iż bardzo często przytrafiały się w ostatnich miesiącach serye dni, w których nic do ust nie kładła z wyjątkiem wody. W końcu wpadła w taki stan rozgoryczenia, że straciła zupełnie pojęcie różnicy między dobrem a złem, a zresztą najwyższem szczęściem wydawała się jej wtedy możność najedzenia się do syta. Korzystając ze znajomości z Muecksteinową, zaszła do niej pod jakimś pozorem już z ułożonym z góry planem mordu, który też wykonała, dusząc swą ofiarę przyniesionym z sobą sznurem. Zwłoki zamordowanej przykryła brudną bielizną, następnie zaś zjadła znalezione zapasy żywności i udała się na spoczynek do łóżka swej ofiary. W mieszkaniu Muecksteinowej, obok jej zwłok przebywała morderczyni prawie całe dwa dni, poczem zabrała przygotowany tłumok i odjechała fiakrem do hotelu gdzie ją później aresztowano. Sąd przysięgłych skazał Różę Haller na śmierć, a najwyższy trybunał apelacyjny wyrok ten obecnie zatwierdził.

Pożar we wsi Zawadce. Piszą nam: W nocy z 21 na 22 z. m. wybuchł groźny pożar w gminie Zawadce koło Koziowej żurczańskiego powiatu. Ratunek był bardzo utrudniony, gdyż we wsi niema straży pożarnej a z przyczyny długotrwałej posuchy płomienie objęły w jednej chwili dach i ściany domu niejakiej Majerowej. Tylko dzięki bohaterskiemu poświęceniu się tamtejszych żandarmów Cykowskiego i Iwaniny tudzież poczmistrza Pietruszki, który z niebezpieczeństwem swego życia rzucił się przez wypalone okno do środka płonącego domu, udało się wyratować nieubezpieczonym od ognia pogorzelcom różne przedmioty, ogień zlokalizować i zapobiedz rozszerzeniu się groźnego pożaru na sąsiednie domy gminy i tak już ciężko wojną dotkniętej i zniszczonej.

(?) **Za zabicie żony** skazał na onegdajszej rozprawie Sąd lwowski niejakiego Mateusza Fusa, zwolnionego nie dawno landszturmistę na 4 lata więzienia. Fus wróciwszy z pola, zastał żonę swoją Aloizę, kochanką innego. Gdy pomimo jego próśb i nalegań żona z szyderstwem oświadczyła: że z nim nadal żyć nie będzie — Fus w przystępie żalu zabił ją siekierą, jaka mu się nawinęła pod rękę.

(—) **Nie mieć dokumentów źle — mieć dokumenty także źle!** Podczas obławy policyjnej, jaką urządzili wczoraj popołudniu inspektorowie Goleś, Seinfeld, Jankiewicz i Socha przytrzymano kilku dezerterów a między nimi niejakiego Stefana Polowego liczącego 21 lat. W stanie podpitym przyprowadzono Polowego na inspekcyę policyi, gdzie legitymował się fałszywym Urlaubsscheinem, w którym uwidocznionym jest urlop do 11 listopada br Gdy komisarz oznajmił Polowemu że Urlaubschein jest fałszywy, właściciel dokumentu z oburzeniem odparł: To nieprawda! Urlaubsschein ten kupiłem na Krakowiakach za 30 K a chyba za tak drogie pieniądze fałszywego mi nie danoł Zdziwił się też Polowy niemało, gdy mu komisarz oświadczył iż jest aresztowany. Uważając aresztowanie swe za nadużycie, odchodząc do aresztów splunął, zrobił odpowiedni ruch ręką i rzekł: „Nie mieć dokumentów źle — mieć dokumenty także źle!"

(—) **Koń na automobilu.** Wczoraj popołudniu stał na placu Krakowskim koń z wozem bez dozoru. W tym właśnie czasie nadjechał na plac Krakowski automobil, wskutek czego koń spłoszywszy się wyskoczył na automobil, no i — przejechał się kawałek, zanim zdołał szofer wstrzymać swego rumaka, pędzonego benzyną. Z wypadku tego wyszli wszyscy cało, z czego najbardziej cieszy się Józef Baczyński, zamieszkały przy placu Krakowskim 9 właściciel konia i wozu.

(—) **Po roku.** Ozyasz Abraham uczeń szóstej klasy gimn. poznał wczoraj swą pelerynę wartości 250 koron w golarni Seklera przy ulicy Żółkiewskiej 21, którą zapomniał w tym lokalu przed rokiem. Pelerynę tę przywłaszczył sobie uczeń fryzyerski 15 letni syn Seklera, tłumacząc się, że ją zapomniał jakiś uczeń w golarni. Matka zaś jego zapodała na policyi, że pelerynę tę kupiła przed dwoma laty.

(—) **Białą kozę** błąkającą się wczoraj przedpołudniem na ulicy Berka Joselowicza oddano do komisaryatu drugiej dzielnicy.

(—) **W wozie towarowym** pociągu uhnowskiego skradziono wczoraj Maryi Żerebeckiej ze Lwowa walizę z bielizną, garderobę i kosztownościami łącznej wartości 30 tysięcy koron.

(—) **Ażeby handel szedł!** Policyanci nr. 54 i 56 przytrzymali wczoraj I. Tiegera i J. Hornunga niosących we workach 20 obcienków chleba i 43 pudełek papierosów domowej roboty. Chleb kupili oni od jakiejś handlarki przy ul. Pełtewnej, płacąc po 5 K. Za pudełko zaś papierosów płacili od 10 do 16 K. Chleb i papierosy zdeponowano, gdyż przeznaczone były na handel łańcuchowy.

(—) **Zbiegł z domu.** K. Edelmann, zamieszkały przy ul. św. Zofii l. 27, zawiadomił wczoraj tut. policyę, że syn jego 11-letni Mieczysław, uczeń I kl. gimn. wydalił się z domu przed trzema tygodniami i dotychczas nie powrócił. Chłopiec jest blondynem, a ubrany był w granatową bluzkę i czapkę gimnazyalną.

(—) **Kradzieże kieszonkowe.** Na pl. Krakowskim skradziono wczoraj z kieszeni płaszcza J. Grzeszczukowi portfel ze 100 kor. — J. Pinzowi na pl. Solskich skradziono wczoraj z kieszeni spodni portfel z 200 kor. — Z kieszeni marynarki zaś skradziono wczoraj w tramwaju J. Spytowi portfel z 101 kor. i dokumentami. — Ważne zapiski i 170 koron skradziono wczoraj na pl. Solskich z kieszeni marynarki Urbanowi Kalafemu.

(—) **Z zamkniętych mieszkań.** K. Zastawskiej przy ul. Bonifratrów l. 2 skradziona wczoraj z zamkniętego mieszkania po rozbiciu kufra 200 kor. i 6 sznurków korali, wartości 200 koron. — Z mieszkania dozorczyni przy ul. Asnyka l. 5 skradziono garderobę i bieliznę wartości 1000 koron. — Z zamkniętego pokoju przy ul. Kampiana l. 11 skradziono minionej nocy Wład. Rubinsteinowi bieliznę wartości kilku tysięcy koron.

(—) **Kosztowności, garderobę i obuwie** wartości 10.000 koron zabrał Jan Kozakiewicz, zamieszkały we Lwowie, bratu swemu Antoniemu, zamieszkałemu w Zbarażu, do którego przyjechał w odwiedziny na kilka dni. Poszkodowany zwrócił się do policyi o pomoc celem odzyskania swej własności.

(—) **Z dnia i nocy.** Z zamkniętego mieszkania S. Mohrowej przy ul. Smerekowej l. 4. skradziono wczoraj garderobę i bieliznę wartości 1000 koron. — Z pod sklepu B. Kleinowej przy ul. Łaziennej l. 10 skradziono wczoraj wieczorem o g. 6 wózek ręczny wartości 400 k —Amalii Kraus restauratorce przy ul. Rappaporta l. skradziono wczoraz rano z restauracyi złoty damski łańcuszek i binokle wartości 1000 koron. — W kawiarni „Grand" skradziono wczoraj gościom Dawidowi Arnoldowi zarzutkę wartości 2800 koron, zaś Seide Frankfurterowi palto wartości 2000 koron. — B. Taubowi z mieszkania przy ul. Sakramentek l. 30 skradziono wczoraj ulster wartości 700 koron. — Portfel z 300 kor. skradziono wczoraj z kieszeni palta W. Czerwińskiemu, św. sarzowi firmy Jan Lewiński, w czasie, gdy był zajęty pracą w warsztacie.—W tramwaju KD skradziono wczoraj A. Ehrlichowi z kieszeni portfel z 90 kor. i wekslem na 1400 kor. opiewającym, z bocznej zaś kieszeni marynarki książeczkę Union Banku r. 8580, opiewającą na 9700 kor. — Z zamkniętego strychu przy ul. Szpitalnej l. 8 skradziono wczoraj J. Sal. Langnasowi walizę wartości 600 koron.

Z POWODU sprzedaży dzierżawionego majątku i celem uzyskania **dalszej reklamacyi** obejmę posadę we większym majątku, ewentualnie wydzierżawię folwark 100 do 200 morg. Mam lat 38, Polak wyzn. mojż., jestem zdrów, energiczny i znam się na każdej gałęzi gospodarstwa rolnego. Mogę podać referencye bardzo poważnych obywateli ziemskich. Łaskawe zgłoszenia proszę podać pod szyfrą „Agronom" poste restante poczta Monasterzyska. 16009

OGŁOSZENIA

Kursy wykształcenia ogólnego.

Całokształt wiedzy współczesnej ostępny dla każdego. 3599

Prospekty, wpisy, Kopernika 26, parter, od 5—6.

Poszukuję dzierżawy

450—500. Dwóch folwarków lub jednego. Kupno niewykluczone. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wiecz." pod „Rychło sprzedz". 16097

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

TOWARZYSTWO ODBUDOWY

Spółka z ogr. por. we **Lwowie, Akademicka 23.** wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, dostarcza materyały budowlane, — **Biuro techniczne pod kierownictwem aut. inż. cyw. Teofila Dujanowicza,** st. radcy budown. wykonuje **projekta i kosztorysy,** oraz przeprowadza ocenę szkód wojennych, udziela porady technicznej w sprawach budowlanych, wodnych i maszynowych. 15824

PAPIERY REFERATOWE
STANISŁAW ABL
LWÓW, KAROLA LUDWIKA 11.
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).



STAMPILIE KAUCZUKOWE
NUMERATORY
CECHÓWKI do drzewa
wykonuje najtaniej 15071
Maks GLASERMAN
RYTOWNIK
19 LWÓW, Sykstuska 19

MATERYAŁY BUDOWLANE
jak wapno, cement, papę dachową, dachówki, cegły, szkło (Sternglas) itp.
dostarcza
Krajowy Zakład dla przemysłu rolniczego
Lwów, Fredry 9. 16049

BARANICA czyli futro do podróży do sprzedania; ulica Zdrowie 12 parter, ganek, 2-gie drzwi na prawo. 3531

KUPIĘ złoty pierścionek sygnetowy z rubinem lub gładki i braunung — Zgłoszenia do Administracyi Gazety Wieczornej pod J. K. 3549

Z POWODU sprzedaży dzierżawionego majątku i celem uzyskania **dalszej reklamacyi** obejmę posadę rządcy we większym majątku, ewentualnie wydzierżawię folwark 100 do 200 morg. Mam lat 38, Polak wyzn. mojżesz., jestem zdrów, energiczny i znam się na każdej gałęzi gospodarstwa rolnego. Mogę podać referencye bardzo poważnych obywateli ziemskich. Łaskawe zgłoszenia proszę podać pod szyfrą: „Agronom", poste restante, poczta Monasterzyska. 16009

PIELĘGNIARZE i pielęgniarki do chorych potrzebni zaraz. Sanatoryum ul. Dwernickiego 54. 3598

ŚWIERKÓW niebieskich 10-letnich kilkanaście sztuk do raz Sanatoryum ul. Dwernickiego 54. 3598

DO SPRZEDANIA 2 obrazy: Jarmark na konie Batowskiego i Pejzaż Harasimowicza. — Mundur galowy Zegar pendułowy i frak w lepszym stanie. Wiadomość Leona Sapiehy 24 I piętro. 3618

WYNAGRODZĘ PROWIANTAMI lub pieniądzmi za wyszukanie mieszkania w I dzielnicy 3 pokoje z kuchnią, elektryką, łazienką, gazem — od 1 listopada. Pisemne zgłoszenia: Marka 12 — Maryanek. 3445

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI